

### 3. niedziela Wielkiego Postu – 11 III 2007 (C)

#### Owoce mojego życia

##### 1. „Po co jeszcze ziemię wyjaławia...”

Chrześcijaństwo uskrzydla człowieka, gdyż ukazuje mu pełnię jego bytu: skąd pochodzi, jakie jest znaczenie życia na ziemi, dokąd zmierza. Tylko Bóg poprzez Kościół przypomina nam, że jesteśmy na ziemi w jakimś celu, a w ten sposób otrzymujemy perspektywę życia z misją. Lata naszego życia mijają nie po to, aby przymnażać smętnych myśli o przemijaniu, ale w tym celu, by każdy pytał samego siebie: czy bliźni mają ze mnie pożytek? Na tym przecież polega najgłębszy sens misji, czyli życiowego posłannictwa. Czy przynoszę owoc? A może przeciwnie, bywam podobny do bezowocnego drzewa, które tylko ziemię wyjaławia?

Bo przecież Bóg chce, abyś nie tylko ty sam osobiście cieszył się z tego, że żyjesz, że może jesteś zdrowy i może masz dużo sił, że pełen bywasz pomysłów,

że udaje ci się zarobić jakiś grosz. Bóg pragnie, aby cieszyło się tym *bardzo wiele osób*. A na to jest jeden, bardzo praktyczny sposób. Jaki? Jezus skłoni twoje serce do tego, żebyś zaczął się dzielić z innymi: twoim czasem, twoimi siłami, twoimi pieniędzmi. To właśnie jest wspaniały plan Boży dla twojego życia! Jest on wspaniały dla ciebie, a jeszcze wspanialszy dla twoich bliźnich, bo to ty im będziesz pomagał. Bóg chce, by twoje życie było życiem dla innych.

## 2. „Może wyda owoc?”

Wielu ludzi martwi się, że ich życie nie jest wystarczająco ważne, że nie dość w życiu osiągnęli. Kto chce być wielki i ważny, tego zapewnia Pan Jezus: będziesz wielki! Będziesz większy od wszystkich wokół! Ale jak? W taki sam sposób, jak wielkim stał się Jan Chrzciciel... O nim powiedział anioł: „Będzie bowiem wielki w oczach Pana”

Cóż to za obiecana nam wielkość wzorowana na stylu życia tego wielkiego proroka? Otóż swoją wielkość zdobywamy tak samo jak on, poprzednik Chrystusa.

– O Janie powiedziano zaś „wina i sycery picie nie będzie”, my więc też mamy wyrzekać się wielu rzeczy w życiu.

– O nim powiedział anioł: „wielu spośród synów Izraela nawróci do Pana”, i niech nas też wezwie do służby ewangelizowania innych.

– Jan wzrastał będąc pewny, że „pójdzie w duchu i mocy Eliasza, żeby serca ojców nakłonić ku dzieciom, a nieposłusznych – do usposobienia sprawiedliwych” – niech i nam nie zabraknie okazji, by ofiarować czas i siły w ewangelizacji.

Im więksi chcemy być, tym większej liczbie ludzi wokół mamy służyć. A jak już bardzo dużo zrobimy, to wtedy to wtedy Bóg postawi przed nami tym większe zadania! Człowiek staje się wielki wielkością służby bliźniemu. Jak drzewo, które cieszy wszystkich naokoło właśnie wtedy, gdy obfity owoc przynosi.

*bp Andrzej Siemieniowski*